Spotkania

Sabath (niekoniecznie black) czyli III Ogólnokrajowe Bachotkonalia TEX-owe

Julita Bolland

Roku pamiętnego, dla zapominalskich dodam, że jest to rok **1995**, odbyła się od 28.04–3.05, niestety już, bo co dobre to szybko mija, III Ogólnopolska Konferencja TEX-owa, BachoTEX'95. Tak, tak, to już trzy lata odkąd jesteśmy razem.

Podejrzewam, że wszyscy, którzy czytują nas byli w świętym miejscu polskich TEX-owców i TEX-pertów, ale gdyby Cię Drogi Czytelniku tam jeszcze nie było to spróbuj wyobrazić sobie krystalicznie czyste jezioro, dookoła las sosnowy, a nad głową niebo rozgwieżdżone. Z dala od cywilizacji i, jak mówią niektórzy, *dangerously romantic*.

Tyle o miejscu, teraz będzie o ludziach. W dzień przed zlecieli się bowiem magowie, czarodzieje, wiedźmini, czarownice i wiedźmy z różnych stron Ziemio-ziemia. Był więc Arcymag Jacko-METAFONT, Mag Marek-Widzący-Poziomy-TEX-a, inni wielcy, o których będzie mowa oraz zaproszeni Visiting Czarodzieje, dobry znajomy Phil Taylor, Kees van der Laan, Erik Frambach, Lutz Birkhahn.

Nomen Omen, pierwszy dzień zlotu to sobota (sabat?)

Po śniadaniu, w sali konferencyjnej powitała zgromadzonych pani Prezes ówczesna Hanna Kołodziejska. Następnie przeszliśmy do zgłębiania sekretów wiedzy tajemnej. Jako pierwszy mentor głos wziął Mag Marek-Widzący-Poziomy-TEX-a i przedstawił widzenie listy pionowej, do wykłady dołączono broszurkę, zaleca się jej uważne przeczytanie. Prosto z listy pionowej poziomów odbyliśmy podróż w Hiperprzestrzeni hipertekstowo z Norbertem Jankowskim jako gajdem (guide).

Popołudnie było blusowe, Kees van der Laan pytając się czy czujemy blues'a przedstawił przewodnik po BLUe formacie. Mag Staś-Archiwista po tradycyjnej przerwie na kawę/herbatę pokazywał jak i gdzie szukać i jak instalować, oj nie było łatwo.

Sobota bez „płonie ognisko w lesie" nie byłaby sabatem, dlatego też o właściwej porze zebraliśmy się na polanie zaopatrzeni (dzięki Joli) w potrzebny sprzęt czyli kiełbaski, patyków był ci bowiem u nas dostatek. W odpowiednim momencie gdyśmy pojedli popili w niebo wzniosły się chóralne śpiewy. A ognisko płonęło, płonęło.

Dzień Pański, niedziela

Okazała się być dniem fascynującym i obfitującym w wydarzenia niezwykłe. Zaczął Mag Andrzej Tomaszewski Mikro-Q-Wiośnie ukazując subtelności krojów czcionek niewidoczne dla oka śmiertelnika. Kiedy już zdążyliśmy ochłonąć na *Herbatce* Agnieszka Polak i Boguś Lichoński zaintonowali znaną skądinąd pieśń „żyj kolorowo" wybierając do tego celu TEX-a a nie *Polifarb*. Aż trudno uwierzyć, że feeria barw jest aptecznym wymieszaniem trzech kolorów dającym optyczne złudzenie, co się chyba nazywa **chata mrugana**.

Popołudnie w całości należało do Phila Taylora, który jakby był troszkę *undefined*, szczegóły w dostarczonych materiałach.

Po emocjach związanych z wiedźmińskim fachem nastąpiło w końcu prawdziwe polskie sejmikowanie sankcjonowane przez pytanie noblisty: Quo Vadis GUST?

Zastanawialiśmy się wspólnie nad „być czy nie być" członkiem GUST-u, i czy bycie nim nobilituje. Dyskusja była długa, gorąca, zażarta, ale nie w pełni owocna, atmosfera w zasadzie przyjazna. Bywszy **Wielki Kurułtaj** GUST-u trochę przeoczył fonty oferowane przez Arcymaga Jacko-METAFONT-a, ale na szczęście dla użytkowników zostało to zjawisko odprzeoczone.

Późnym, bardzo późnym wieczorem rozpalono kolejne ognisko i utworzono kolejny magiczny krąg, słychać było pieśni druidów, a wszystko uwieczniane przez Latającego Reportera Lokalnej TV.

TEX-owcy Wszystkich Krajów Łączcie się!

Hasło dobre na poniedziałowo-pierwszo-majowy dzień, który Piotr Pianowski zaczął od kolorów, radzimy zapoznać się z broszurką. Erik Frambach był TEX-owo dla wszystkich, informacje o CD-ROM i 4AllTEX-u. Zainteresowanych odsyłamy pod adres, który można znaleźć na liście uczestników.

I w końcu nadeszła wielka chwila, moment, na który wszyscy czekali gryząc paznokcie i przestępując z nogi na nogę, *voila*, WALNE ZEBRANIE GUST-u.

Mamy nowego prezesa!

„Król nie żyje!” „Niech żyje król!”

Wybory nowego PREZESA odbyły się w atmosferze wzajemnego zrozumienia, nie zmuszano do przyjęcia tej godności osób, które odmawiały, chwała niech więc będzie Tomkowi Przechlewskiemu (fot. powyżej), że przyjął ciężar na swoje barki i nie cytował Pana Prezydenta.

Po wyborach prezydenckich, oh, pardon, prezesowych zgłoszono kandydaturę Phila Taylora na honorowego członka GUST-u, jako drugiego kandydata do tego splendoru zgłoszono Bogusława Jacko-Jackowskiego, obie oczywiście zostały przyjęte.

W dalszej kolejności było wybranie nowego Zarządu, Sądu Koleżeńskiego, Rzecznika Dyscyplinarnego ... ?

Po wyborach nowy Zarząd musiał się ukonstytuować i udał się na naradę, która przeciągnęła się do późnych godzin nocnych, przechodząc stopniowo w śpiewy, hulanki, swawolę, przy dźwiękach gitar.

Dzień to był nasz przedostatni...

Przedpołudnie zaczęło się spokojnie, Krzyś de domo Leszczyński przekonywał opornych do WEB-a, Włodek Bzyl zajmował nas programowaniem w TeX-u.

Po wymaganej przerwie kawowo-herbacianej nastąpił jak co roku moment, kiedy sokoły zastygają w bezruchu a quarki tracą swój powab wręcz expresowo. METAFONT i Arcymag Jacko, działy się rzeczy jakich oko nie widziało (wcześniej) ani ucho nie słyszało (przedtem). Oferujemy broszurę o niezwykłych zastosowaniach METAFONT-a, z Jackiem WARTO.

Po obiedzie i krótkiej chwili wypoczynku pośród drzew Lutz ujawniał nam arkana odpluskwiania czyli TeXdebugger i jak to działa, rzecz godna przyjrzenia się z bliska, czemu służyć mogą przywiezione materiały.

Kolejny punkt programu był z zupełnie innej beczki. Autorka niniejszego sprawozdania wyjaśniała skąd wiadomo kiedy po chińsku czyta się od lewa do prawa w poziomie, a kiedy od prawa do lewa w pionie. Kwestia nierozstrzygnięta a temat o chińskich znakach i TeX-u zaledwie dotknięty.

Jerzy Ludwichowski, który cierpliwie czekał na koniec o „krzaczkach” prezentował możliwości serwera Alex-a. Po bliższe dane należy zgłaszać się do wymienionego z imienia i nazwiska fachmana.

Wieczór był dla nowego Zarządu pracowicie siedzący i dyskutujący, zaprzestali tego procederu dopiero, gdy dokonano inwazji na rzeczony domek. Humory dopisywały, dowcipy sypały się jak z rękawa, nastąpiła pełna integracja. W końcu była to też Zielona Noc, a więc ta przed rozstaniem. Łza się w oku kręci.

Pożegnań nastał czas, pamiętasz była wiosna...

Dzień wstał słoneczny i ciepły jakby Bachotek chciał nas tego dnia nagrodzić za wytrzymałośc iście sybiracką, a mimo to smutny jak *Adio pomidory*.

Jeszcze tylko Phil Taylor o εTeX-u i oto następuje oficjalne zszycie wstęgi przez nowego Prezesa Tomka Przechlewskiego. Chciałoby się krzyczeć „chwilo trwaj”, no ale przecież wiadomo, że „znów będą Bachacje, na pewno mam rację, Bachacje będą znów”.

Sabat był udany a nawet bardziej, zrobiliśmy wrażenie na zaproszonych gościach poziomem prac, o czym napisano w *Maps* NTG (Holandia). Przy takim poziomie warto by na przyszłość pomyśleć o sporządzeniu w języku angielskim abstraktów przedstawianych prac. Gościom niepolskojęzycznym znacznie ułatwiłoby to śledzenie wykładów, chyba, że nie będziemy zapraszać Visiting Czarodziejów.

Z pozdrowieniem, wasz kronikarz

Julita Bolland